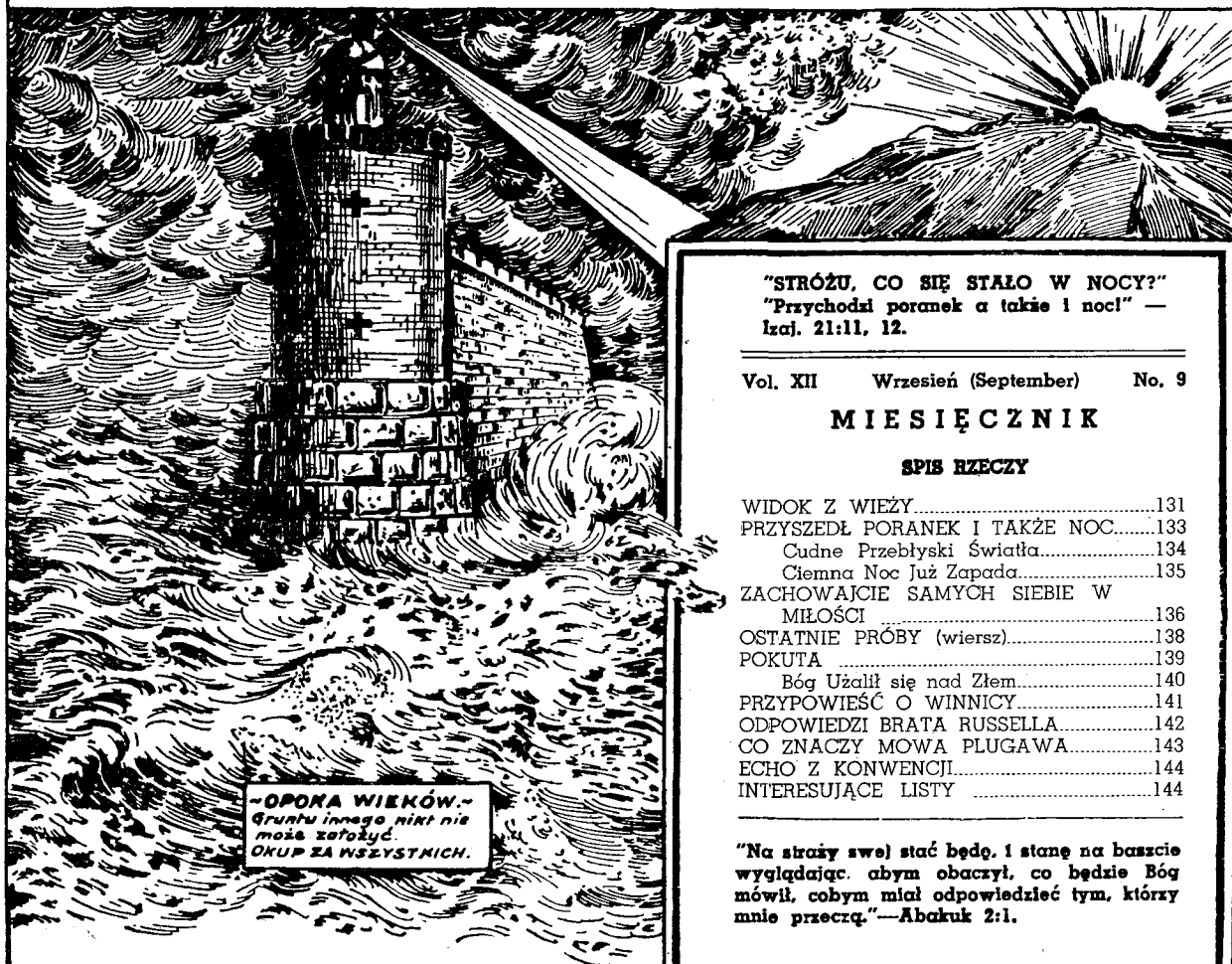


BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



—OPORA WIEKÓW.—
Gruntu innego, nikt nie
może złożyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodził poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XII Wrzesień (September) No. 9

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

WIDOK Z WIEŻY.....	131
PRZYSZEDŁ PORANEK I TAKŻE NOC.....	133
Cudne Przebłyśki Światła.....	134
Ciemna Noc Już Zapada.....	135
ZACHOWAJCIE SAMYCH SIEBIE W	
MIŁOŚCI.....	136
OSTATNIE PRÓBY (wiersz).....	138
POKUTA.....	139
Bóg Użalił się nad Złem.....	140
PRZYPowieść o WINNICY.....	141
ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA.....	142
CO ZNACZY MOWA PLUGAWA.....	143
ECHO Z KONWENCJI.....	144
INTERESUJĄCE LISTY.....	144

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drżewić będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzycie, iż to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która innych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdy przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśowywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6 20:6.
- Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności, i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymiśli żli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

RADIO ODCZYTU DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

- Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od 12:15 do 12:30 po południu.
- Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do 9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.
- Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od 8:45 do 9:00 rano.
- Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30 do 10:45 rano.
- Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45 do 4:00 po południu.
- Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od godz. 8:15 do 8:30 rano.
- New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od godz. 4:30 do 4:45 po południu.
- Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli, od godz. 8:45 do 9:00 rano.
- Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30 do 2:45 po południu.
- Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140 kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Odznaki — Korona i Krzyż

Donosimy niniejszym, że posiadamy na składzie odznaki — korona i krzyż — dla braci i sióstr, 10-karatowe czyste złote po \$2.75 i 10-karatowe pozłacane po \$1.75 za sztukę.

Nowa Gazetka

Podajemy do wiadomości, że wyszło z druku nowa gazetka p. t. CO BĘDZIE PO WOJNIE — Pokój czy nowa wojna? Kto Będzie Rządził Przyszłym Światem? Treść jest zajmująca i na czasie. Zdaniem naszym jest, że gazetka ta winna być jak najszerzej rozpowszechniona. Przeto prosba jest do braci sekretarzy, aby sprawa ta była przedstawioną każdemu poszczególnemu zgromadzeniu. Jeżeli którekolwiek zgromadzenie zechce mieć kilka egzemplarzy dla przepatrzenia treści tej gazetki, prosimy napisać a będą wysłane. Cena na gazetkę w tym roku jest wyższa, a to ze względu na podrożenie papieru i skali drukarskiej, mianowicie za tysiąc egzemplarzy \$5.00 prócz przesyłki. Jeżeli którzy bracia przyjadą na konwencję samochodami, to będą mogli dla zgromadzeń ją zabrać.

Zamówienia prosimy nadsyłać na adres: Polish Bible Students Association, P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

KONWENCJA GENERALNA W CHICAGO

Jak już jest podane w niejszym piśmie o konwencji generalnej, że w roku bieżącym, mianowicie w dniach 4, 5 i 6 września, odbędzie się w sali: DR. HERZL COMMUNITY HOME, 1335 N. California Avenue, przy Evergreen Ave., w Chicago, Illinois. Początek punktualnie o godzinie 9-tej rano.

Dojazd z południa i północy przed samą salą tramwajem Kedzie-California Avenue; ze śródmieścia wziąć tramwaj Division przy rozkładzie North Dearborn i Washington Blvd. i jechać do końca linii tramwajowej, mianowicie do California Avenue, zejść i udać się pieszo dwa bloki na północ, do sali konwencyjnej. Telefon sali konwencyjnej ARMitage 9412.

Ktokolwiek przyjedzie wcześniej na konwencję, raczy pisać na adres zborowego sekretarza, mianowicie: Br. J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Avenue, Chicago, Illinois, a telefon Lafayette 1029.

Konwencja Lokalna

Zgromadzenie Ludu Pana w Winnipeg, Man., Canada, urządza trzy-dniową konwencję w dniach 9-go, 10-go i 11-go października, na którą zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń, a przeważnie braci sług starszych, aby raczyli przybyć i usłużyć wykładami, o ile nie będzie im to sprawiło trudności.

Wierzmy, że Ojciec Niebieski będzie błogosławił uczestnikom uczty duchowej, która odbędzie się w Polskim Robotniczym Domu, 1039 Pritchard Ave. Więcej informacji udzieli na żądanie sekretarz zgromadzenia, J. Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.



WIDOK Z WIEŻY LEKCJA Z DOŚWIADCZENIA

Z POPRZEDNICH naszych dyskusyj ustaliliśmy fakt, że doświadczenie jest rzeczą najważniejszą pod względem osiągnięcia wiedzy w jakimkolwiek zakresie. Przez doświadczenie człowiek poznał zło i odczuł jego skutki. Teraz mimowoli nasuwa się pytanie, czy człowiek nie mógł poznać zła w inny sposób, a nie przez tak bolesne doświadczenia, przez jakie musiał i jeszcze musi przechodzić? Odpowiadamy, że są cztery sposoby poznania rzeczy, a mianowicie: przez widzenie, spostrzeżenie, doświadczenie i informację, otrzymaną ze źródeł, przyjętych za istotnie prawdziwe. Wiedza, otrzymana przez widzenie, byłaby bezpośrednim wyrozumieniem, bez pomocy rozumowania, lub potrzeby przekonywania się. Podobną znajomość posiada jedynie Bóg, nieskończone źródło mądrości i prawdy, który z potrzeby i z natury rzeczy jest wyższym nad wszystkie swoje stworzenia. Zatem wiedza człowieka o dobrym i złym nie mogłaby być otrzymana przez widzenie. Znajomość ludzka mogłaby przyjść przez spostrzeżenie, lecz w takim razie potrzebnym by było przedstawienie złego i jego skutków, aby je obserwować. To wymagałoby zezwolenia na zło gdziekolwiek, między jakimiś istotami, a więc i między ludźmi na ziemi.

Dlaczego nie miałby służyć człowiek za ten przykład i osiągnąć wiedzę przez doświadczenie? Tak się też stało; człowiek, osiągając praktyczne doświadczenie i służąc również jako ilustracja innym, stał się dziwowiskiem aniołów," jak Pismo Św. powiada.

Wiadomość o złym przez informację Adam już miał, lecz ta nie była dostateczną do powstrzymania go od doświadczenia. Adam i Ewa znali Boga, jako swojego Stwórcę, mającego prawo władać nimi i prowadzić ich; Bóg powiedział im o zakazanym drzewie, gdy powiedział: "Dnia, którego jeść będziesz z niego, umierając umrzesz."

Mieli oni przeto teoretyczną wiadomość złego, lecz nie zauważyli i nie doświadczyli jego skutków. Nie ocenili przeto swojego Stwórcy, opiekuńczej władzy i dobroczynnego prawa, ani też niebezpieczeństwa, przed którym miał zamiar ich bronić. Ulegli więc pokusie, którą Bóg dopuścił dla pożytku określonego Jego mądrością, jaki ostatecznie z tego miał wyniknąć.

Nie wielu oceni surowość pokusy, jakiej ulegli pierwsi nasi rodzice, ani Boskiej sprawiedliwości, nakładającej tak srogą karę za tak małe nic nie znaczące przestępstwo; lecz cokolwiek rozważy w tym względzie wyjaśni dokładnie całą tę sprawę. Pismo Św. opowiada nam prostą historię jak kobieta, będąc słabszą, została uwiedziona i stała się przestępczynią. Jej doświadczenie i znajomość Boga były więcej ograniczone niż Adama, albowiem on był stworzonym pierwaj i Bóg przed jej stworzeniem powiadomił Adama o karze za grzech. Ewa zaś prawdopodobnie otrzymała to objaśnienie od Adama. Kiedy uległa podszeptom szatana i jadła owoc, prawdopodobnie nie przypuszczała, że przez to utraciła prawo do życia, a jednak musiała odczuwać, iż było to coś złego. Przez zwiedzenie, jak mówi apostoł Paweł, stała się przestępstwa przyczyną. Ona stała się odpowiedzialną za czyn dokonany, lecz nie tak winna, jakby to mogło być przy posiadaniu większej znajomości.

Apostoł Paweł w liście do I Tymoteusza 2:14 dowodzi, że Adam nie był zwiedziony. On zgrzeszył z zupełną znajomością grzechu, mając na widoku i karę; wiedział także i wierzył, że musi umierać. Pamiętając, że oni byli doskonałymi istotami, umysłowo i moralnie podobnymi swojemu Stwórcy, na podobieństwo Boskie posiadający pierwiastki prawdziwej miłości, uwydatniającej się dobitnie w doskonałym mężczyźnie, względem umiłowanej towarzyszki, doskonałej kobiety, pojmując nieuniknioną śmierć Ewy, a przez to swoją

stratę, wobec czego Adam w rozpaczy zdecydował się podzielić jej los, uważając własne swoje życie za bezwartościowe i nieszczęśliwe bez jej towarzysztwa, dobrowolnie wziął udział w jej nieposłuszeństwie, aby także podzielić karę śmierci. Oboje stali się winnymi przestępstwa, jak to dowodzi apostoł Paweł w liście do Rzymian 5:14 i w liście 1 Tym. 2:14; i ponieważ Adam i Ewa byli jednym ciałem, dlatego oni oboje stali się uczestnikami przestępstwa i oboje ponieśli karę śmierci. Przez przestępstwo Adama kara śmierci przeszła na całe jego potomstwo, o czym apostoł Paweł pisze w liście do Rzymian 5:12, 17-19.

Udzielając człowiekowi wolność wyboru, z braku zupełnego ocenienia grzechu i jego skutków, Bóg przewidział nie tylko, że Adam miał wybrać grzech, ale także wiedział, iż nie zapoznanie się z grzechem byłoby dla niego zawsze niebezpieczeństwem, iż mógłby być bardziej skłonny do obrania złej strony niż dobrej. Bóg widział, że skutek grzechu da Adamowi doświadczenie, przez które pozna okropność grzechu, tymbardziej gdy porówna z cnotą, która jest w przeciwieństwie i dlatego nauczy go więcej miłować i czcić swojego Stwórcę, który jest źródłem wszystkiego dobra i na zawsze unikać tym sposobem tego, co spowodowało tak wiele nieszczęść i nędzy. Tak więc ostatecznym wynikiem będzie większa miłość ku Bogu i większe znienawidzenie wszystkiego, co się sprzeciwia Jego woli, a zatem utrwalenie w wiecznej sprawiedliwości tych wszystkich, którzy będą wyuczeni przez otrzymane lekcje, jakimi Bóg uczy ich obecnie, zezwalając na grzech i płynące zeń skutki, i zwracając uwagę ludzi na różnicę, jaka zachodzi pomiędzy niezaprzeczalnym faktem, że Bóg pozwolił na grzech, a pomiędzy tym bardzo ważnym błędem tych, którzy przypisują Bogu, jakoby On był sprawcą i podniętą grzechu. Obecnie niektórzy nawet winią Boga za teraźniejszą wojnę, za wiele dokonywanych zbrodni na świecie. Mimo to, iż Boskie prawo głosi miłość bliźniego i zaleca pokój, ludzie winią Boga. Czy Pan Bóg kazał Mussoliniemu napadać na bezbronny naród Etiopii, albo Albanii? Czy Pan Bóg zlecił Hitlerowi napaść na Polskę i na inne narody? Wszyscy odpowiemy, nie. Naród włoski nie zastanawiał się nad tą sprawą, czy taki napad był zgodny z wolą Bożą, czy Mussolini był w harmonii z prawem Bożym, czy godziło się maltretować i niszczyć sąsiednie narody. Owszem, ten naród przyklaskiwał Mussoliniemu, gdy ten mordował niewinnych ludzi. Naród włoski zapomniał o zasadzie Pisma Św., która głosi "jakim mieczem wojujesz od takiego zostaniesz pokonany." I kiedy ta zasada Boska zaczęła się spełniać na tym narodzie, to od

razu tego wielkiego bandytę naród włoski usunął i to bez wielkiego kłopotu. Czemu nie usunął go dziesięć lat temu? On wtedy był na korzyść imperium włoskiego. Został on teraz usunięty nie dlatego, że miliony ludzi zostało wymordowanych, ale dlatego, że nie mógł zagrabić większych dóbr kosztem krzywdy innych narodów. Ten naród musi przejść przez więcej doświadczeń, aby nauczył się odpowiedniej lekcji, mianowicie jak przestrzegać wieczyste prawo Boskie, jak ma się miłować swoich bliźnich. I lekcja ta będzie udzielona, będzie bolesna, ale potrzebna i Bóg dozwoli, aby ten naród jako też i inne narody jej się nauczyły.

Nauczy się lekcji i naród niemiecki. Dla niego lekcja ta jest potrzebna. Naród ten uwielbiał Hitlera, gdy posyłał żołdaków na niszczenie wsi, miast, dziatwy i dorosłych, młodych i starych w sąsiednich państwach. Czym więcej mordował tym większą uciechę miał ten naród. Niemieckie gazety rozpisywały się i ruchome obrazki pokazywały haniebne wyczyny oręża militarystów tego narodu. Ten niby cywilizowany naród nie potrafił odczuć krzywd strasznych, jakie były zadawane sąsiednim narodom przez Hitlera i jego klikę militarną. Teraz, gdy zaczyna się źle robić w Niemczech, to Hitler nie jest dobry, usunąć go. Ale czy dlatego, że wymordował wielu ludzi? Bynajmniej nie. Dlatego, że nie potrafił zawładnąć nad całym światem, uczynić naród niemiecki rasą dominującą, najwyższą. Przeto naród ten ma się jeszcze dużo do nauczenia i nauczy się dobrej lekcji, aby uszanował prawo powszechne, wyzbył się butnych ambicji i uznał się za równy z innymi narodami.

Bóg nie jest przyczyną, autorem złego i grzechu. On nie jest odpowiedzialny za dzisiejsze zbrodnie. Spowodowali je ludzie i oni doznają skutków ze swych własnych wyczynów. Posądzanie Boga za zło na świecie jest nie tylko bluźnierstwem, ale sprzeciwia się faktom, przedstawionym w Piśmie Świętym. Którzy popadają w taki błąd, winienia Boga za wszystko zło, zwykle próbują znaleźć inny plan zbawienia, aniżeli ten, który Bóg obmyślił, mianowicie przez ofiarowanie Chrystusa, jako cenę naszego wykupienia. Jeżeli popadli w takie przekonanie i zdołali przekonać innych, że Bóg jest odpowiedzialnym za wszystkie grzechy, nieprawość i zbrodnie i że człowiek, jako niewinne narzędzie w Jego ręku, był zniewolony grzechu, to utorowali tym sposobem drogę do nauki opacznej, usuwając ofiarę za grzechy, zaprzeczyli wielkiemu miłosierdziu Bożemu, jak to przedstawia Pismo Święte.

Dwa teksty Pisma Św. są używane na podtrzymanie teorii, że Bóg jest autorem i złego. Pierwszy znajduje się w prorocztwie Izajasza 45:7,

który brzmi następująco: "Który czynię światłość i stwarzam ciemności; sprawuję pokój i stwarzam zło. Ja Pan czynię to wszystko." W tym wypadku trzeba rozróżnić zło od grzechu. Nie wszystko zło jest grzechem. Naprzykład trzęsienie ziemi, ogień, wylewy lub zarazy nazywamy klęskami, które w rzeczywistości wyrządzają zło. Ale żadnej z tych klęsk nie można nazwać grzechem. W powyżej użytym tekście słowo "złe" odnosi się do klęsk. Ten sam wyraz hebrajski w innych tekstach został przetłumaczony na utrapienie, krzywda, szkoda, ból, nędza, smutek i żalność. Właściwe znaczenie tego słowa winno tłumaczyć się na klęskę. Bóg dozwalał na klęski i dozwala.

Drugi tekst znajduje się w prorocztwie Amosa 3:6, który brzmi następująco: "Izali się ludzie lękają, gdy trąba w mieście zabrzmi? Izali jest w

mieście co złego, którego by Pan nie uczynił?" W obydwu tych tekstach jest mowa o narodzie Izraelskim, z którym Bóg uczynił przymierze. Gdyby naród ten był pozostał posłuszny prawom Jego, to Bóg byłby im błogosławił i chronił od klęsk, jakie były wspólne dla świata na ogół; w przeciwnym razie miał dopuścić na nich one wszystkie klęski (zło) jako karanie. I kiedy przychodziły klęski na Izraela, to mniemano, iż były to tylko wypadki, a nie kara. Przeto Bóg im posyłał proroków, przypominających im o ich przymierzu, mówiących, iż ich klęski pochodziły od Niego i z Jego woli dla ich poprawy. Zatem jest niedorzecznością używać te teksty jako na udowodnienie, że Bóg jest sprawcą grzechu, bo one grzechu wcale nie oznaczają. Bóg jest źródłem mądrości i prawdy i tej lekcji wszyscy ludzie mają się nauczyć.

PRZYSZEDŁ PORANEK --- I TAKŻE NOC.

"Hej, strózu, co się stało w nocy? Przyszedł poranek także i noc." — Izaj. 21:11, 12.

LITERATURA świata wykazuje, że inteligentni ludzie nie chcieli wierzyć, że Boski zamysł w stworzeniu naszej ziemi nie został jeszcze osiągnięty. Ustawicznie znajdujemy wzmianki o "Poranku Nowego Dnia" — o Złotym Wieku, itd. Nie w utęsknieniach ludzkich serc jednak, ale w obietnicach Boga naszego upatrujemy za rzeczywistą instrukcją odnośnie tej kwestii.

Biblia z naciskiem oświadcza, że całkowity dotychczas okres ludzkiej historii był czasem nocy. Prorok Dawid tłumaczy: "Z wieczora bywa płacz — ale z Poranku wesele" (Psalm 30:6). Tak prorocznie zapewnieni jesteśmy, że będzie Poranek, którego chwała, jasność i błogosławieństwo w zupełności nagrodzi za wszystkie czarne cienie nocnego minionego czasu. Cytata nasza jest drugim prorocztwem na dany temat. Posłaniec Pański mówi: "Przyszedł Poranek!" Św. Paweł pisze, że do jego czasów świat był pod panowaniem Grzechu i Śmierci, ale nie pod Królowaniem Sprawiedliwości i Żywota. (List do Rzym. 5:21.) Wskazuje on także, że Dzień Pański przyjdzie stopniowo i ukradkiem, zaskoczy świat nieprzygotowany — "jak złodziej w nocy." — 1 List do Tes. 5:1-6.

Wszyscy z apostołów zapewniają nas, że nie jest zamysłem Boga dozwolenie na królowanie Grzechu i Śmierci na wieki. Powiadają nam oni, że Programem Boskim jest, iż Mesjasz ma, wznaczonym przez Ojca czasie wziąć na Sie wielką moc i królować jako Król królów i Pan panów — pognębiając grzech i wszystką złą rzecz, a podnosząc ludzkość i udzielając Boskiego błogosławieństwa gdzie przez sześć tysięcy lat było Boskie prze-

kleństwo. Pisarze Biblii tłumaczą, że nie oznacza to zmiany w Boskim Programie, ale że Bóg zamyslił tę rzecz w Sobie Samym przed założeniem świata i że chociaż dozwolił na przyjście grzechu i na królowanie śmierci nad dziećmi Adamowymi, uczynił On także pełne postanowienie co do Odkupiciela, by umarł za nasze grzechy i ewentualnie stał się Odnowicielem i Życiodawcą, dla Adama i jego rodu — dla tylu z nich ilu przyjmie żywot wieczny na Boskich warunkach.

Apostoł powiada nam, że w ciągu nocy grzechu od śmierci Jezusa, Bóg przeprowadził specjalne dzieło — wybieranie z ludzkości specjalnej klasy, świętych nielicznych, "Kościoła Pierworodnych, których imiona pisane są w Niebie." Nie wybrani są oni z którego poszczególnego narodu, ani wyznania; ale "małuczkie stadko," któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo, składa się ze wszystkich świętobliwych naśladowców Jezusa, którzy chodzą śladami stóp Jego po "wąskiej drodze" w ciągu bieżącego wieku ewangelicznego. Ich doświadczenia mają ich ukwalifikować do społeczności z ich Odkupicielem w Jego Mesjańskim Królestwie. Ich przejścia, ich posłuszeństwo i ich cierpienia za sprawiedliwość mają dla nich przynieść nader znacznej chwały wieczną wagę. Cierpiąc ze swym Mistrzem za sprawę Prawdy w obecnym życiu, mają oni podzielać Jego sławę, cześć i nieskazitelną w życiu przyszłym i być spóldziedzicami z Nim w Jego Królestwie.

Wschód Królestwa się Zbliża

Nawet pośród ludu Pańskiego niewielu jeszcze rozumie, że Jezus wyraźnie uczy, iż "Słońce Spra-

wiedliwości” jakie wszędzie, a którego światłość stanowić będzie Nowy Dzień, złożone będzie z Kościoła Chrystusowego — uwielbionego — przemienionego z ludzkiej na Boską naturę przez uczestniczenie w “pierwszym zmartwychwstaniu.” Jezus mówi to w podobieństwie o pszenicy i kłoku. Oświadcza, że z końcem tego Wieku Ewangelicznego wszyscy z klasy pszenicznej będą zgromadzeni do Niebieskiego Śpichrza i — “tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w Królestwie Ojca swego”. (Mat. 13:43). Nie powinniśmy przypuszczać, że oznacza to Kościół bez Odkupiciela, ale powinniśmy pamiętać, że “Jezus jest głową Kościoła, który jest Ciałem Jego.” — List do Efez. 1:22, 23.

Jakże cudne, jak przepiękne i jak trafnie dobrane są słowne obrazy Biblii! ach, są to natchnione obrazy! — Nikt jak tylko Pan wiedział o wielkim Boskim Planie; nikt przeto, jak tylko On mógł podać te obrazy jego rozwoju. Biblia, w różnych wyrażeniach i porównaniach, próbuje rzucić odrobinę światła na warunki owego Nowego Dnia. On i Królestwo będą pożądaniem wszystkich narodów. W owym dniu sprawiedliwi będą kwitnąć — a złoczyńcy będą odcięci od żywota. W ciągu tego Tysiąclecia panowania Mesjaszowego Królestwa szatan ma być związany, “by nie zwodził więcej narodów.” (Obj. 20:2, 3.) Skończy się panowanie, kamieniczników, bo nie będą budować tak, aby tam inszy mieszkał; nie będą szczepić, by inny jadł, a dzieła rąk do zwietrzenia używać będą.” (Izaj. 65:22). Ziemia ma się stać jako Ogród Edeński. Jest ona podnóżkiem Boga, a oświadcza On, że uczyni ją sławną. Niema być spalona dosłownym ogniem, jak to ongiś przypuszczaliśmy. Ma “stać na wieki.” (Kaz. Sal. 1:4). “On stworzył ją nie na próżno; na mieszkanie utworzył ją.” Izaj. 45:18.

CUDNE PRZEBŁYSKI ŚWIATA

Ale najcudniejszą rzecz mówi Biblia odnośnie do tego Nowego Dnia, a to o wielkim uświadczeniu i oświeceniu, jakie przyniesie on każdemu stworzeniu. “Ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest”. (Izaj. 11:9). “I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan.” (Jer. 31:34.) W końcu każde kolano się pokłoni i każdy język będzie wyznawał na chwałę Bożą.

Co za powabny widok Biblia przedkłada Kościołowi i tym ze świata, którzy mogą pojąć dosyć wiary, by uwierzyć! Świat zaiste widzi do pewnego stopnia, że wielkie błogosławieństwa przychodzą; ale jakie one będą i jak

mają przyjść — ludzkość nie wie; bo “świat przez mądrość nie zna Boga”. Światowo mądrzy odrzucili Biblię, i nie ufają jej jako Objawieniu od Boga. Mądrzy schwytani zostali w chytrości własnej. Ich chępliwa mądrość omotuje i zaślepia ich na Boskie Objawienie. Nie mniej jednak niektórzy z naszych wielkich myślicieli, jak Edison i inni, poczynają raptownie przeglądać, że świat jest na skraju najcudowniejszych wynalazków i wiedzy, które przekształcą oblicze ziemi i jej mieszkańców. Niechcąc potwierdzać oni co napisano w Biblii; bo jej nie wierzą i nie wiedzą o jej posłannictwie.

Nie zatrzymujemy się teraz nad dyskutowaniem ciemności nocy i nad jej płaczem. Przebudźmy się i zwróćmy uwagę na fakt, że świtanie Nowego Wieku już jest tutaj. Byliśmy już w nim i cieszyliśmy się wielu jego błogosławieństwami przez ubiegłe czterdzieści dwa lata. Lecz te błogosławieństwa przychodziły tak ukradkiem, jak złodziej w nocy, że niewielu tylko poznało ich wagę. Niewielu wskazywało na fakt, iż byliśmy w brzasku Tysiąclecia już od roku 1871-go. Chronologia Biblijna zupełnie wyraźnie uczy, że skończyło się sześć tysięcy lat od stworzenia Adama — sześć wielkich Dni z tysiąca lat każdy, wzmiankowanych przez św. Piotra — “jeden Dzień u Pana jest jako tysiąc lat.” (2 List Piotra 3:8.) Teraz wielki Siódmy Dzień, również z tysiąca lat, już się rozpoczął. Myśmy mieli szczęście być w jego świtanie. Ma to być świetny dzień! Cóż dziwnego więc, że świtanie jest znamienne!

Zadziwić to może niektórych gdy się im powie, że ubiegłe czterdzieści dwa lata znaczą więcej w przyroście oświaty, w przyroście bogactwa, w zwiększeniu się liczby wszelkiego rodzaju oszczędzających pracy przyrządów i udogodnień, zwiększenia się zabezpieczeń i protekcji dla życia ludzkiego, aniżeli w ciągu całych sześciu tysięcy lat, które je poprzedzały — o wiele, wiele więcej. Świat podług wszelkiego prawdopodobieństwa wytworzył tysiąckroć tyle bogactwa w ciągu tych czterdziestu dwóch lat, co w ciągu całego poprzedzającego okresu z sześciu tysięcy lat. A jednak te zmiany przyszły tak stopniowo, że nieliczni zaledwie je zauważyli.

Spełnienie się Proroctwa wszędzie.

Czterdzieści dwa lat temu człowiek pracował od wschodu do zachodu słońca; dzisiaj śpiesznie dochodzimy do powszechnego ośmiego-godzinnego dnia pracy. Czterdzieści dwa lata temu prawie wszystka praca w świecie wykonywana była w pocie czoła; dzisiaj prawie wszystka wykonywana jest przy pomocy maszynierii. Czterdzieści dwa lat temu maszyna do szycia dochodziła właśnie

swego udoskonalenia; dzisiaj wszędzie ona jest nieodzowna. Tak też było z tysiącem innych domowych przyborów. Tak było ze wszystkimi prawie naszymi sanitarnymi i instalatorskimi urządzeniami. Tak było z narzędziami rolniczymi, żniwiarkami i wiązarkami, kosiarkami, oraz z samochodami i silnikami gazowymi itd., itd., wszystko to przyszło w owych czterdziestu dwu latach. W miastach naszych urządzenia nowoczesne są wspaniałe. Salomon przy całym swym przepychu ani marzył o takich rzeczach, z jakich dzisiaj w Ameryce może korzystać nawet najuboższa istota ludzka.

Prorocstwo odnośnie do strumieni w pustyniach i puszczech kwitnących jako róże poczynają się spełniać — nie cudownie, ale w zgodności z ludźmi. Studnie artezyjskie są wiercone, kanały nawadniające są budowane, nie tylko w zachodniej części Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie, ale Boskim porządkiem zwiększonej inteligencji wśród także w odległej Mezopotamii. Rezultaty są świetne. Grunt nie wart przedtem ogrodzenia szacowany jest dzisiaj po \$500 akier. Do krzewienia się wiedzy przyczyniają się rządowe urządzenia na rozsiewanie tej wiedzy pomiędzy ludem. Gleba licznych miejscowości jest analizowana na koszt publiczny, a ci, co rolę uprawiają otrzymują informacje odnośnie do nawozów potrzebnych do osiągnięcia zadowalających rezultatów. Przy takim stanie rzeczy nie dziwimy się, że zbierają nawet po 156 buszli zboża z jednego akra, że 600 buszli ziemniaków to wcale nie jakiś szczególny rekord.

Czyż się nie sprawdza co powiedziała Biblia? Któż może kwestionować te fakty? Cóż one oznaczają? Odpowiadamy, że w zupełności potwierdzają one oznajmienie Boskie, które opisuje nasze czasy: "Wiele ich przebieży; a rozmnoży się umiejętność; mądrzy (z ludu Bożego) zrozumieją, a będzie czas uciśnienia jakiego nie było, jako narody poczęły być." — Daniel 12:4; 10:1.

WZROST W SZEROKIM NA CAŁY ŚWIAT NIEZADOWOLENIU

Zyjemy teraz w poranku Tysiąclecia wzmiankowanym w naszej cytacie. Ach co za wspaniały poranek! Jakże odmienne ludzkie stosunki od tych za czasów naszych dziadów! Jakże wdzięcznym powinien być cały świat! Pienia chwały powinny się wznosić od wszystkich narodów uprzywilejowanych krajów cywilizacyjnych i pomocna dłoń powinna być wyciągnięta dla przeniesienia tych błogosławieństw do krajów pogańskich. Ale czy tak jest? Czy ludzie są szczęśliwi i weseli i korzystający z Nowego Dnia — z daru Boskiej Opatrzności?

Nie! W miarę, jak przychodziły błogosławieństwa Boże niezadowolenie ludzkości wzrastało; a także niewiara nie tylko co do Biblii jako Boskiego Objawienia, ale w wielu wypadkach nawet co do samego istnienia rozumnego Stwórcy. Bez względu na wielki przyrost bogactwa światowego, i na fakt, że są niektóre szlachetne dusze, które używają swojej części bogactwa w sposób chwalebny, — prawo samolubstwa naogół święci triumfy; a wszelkie ustawodawstwo, jakie zostało uchwalone, lub jakie może być dopilnowane w wykonaniu, nie może poskromić wielkich olbrzymich instytucyj — korporacyj — z dni dzisiejszych, nie możemy im przeszkodzić w wyzyskiwaniu mas w interesie stosunkowo nie wielu jednostek.

Czy Bóg wiedział o wszystkich tych rzeczach? Cóż On w tej sprawie pocznie? Czy sprowadzi błogosławieństwa Wieku Tysiąclecia i zaryzykuje to, czy przypadkiem ludzie nie wezmą tego za rzecz zupełnie naturalną i nie przypiszą sobie poznania tajników przyrody, przy pomocy swej własnej mądrości i przebiegłości, a zapomną zupełnie o Bogu? Czy staną się oni jeszcze bardziej niezadowolonymi? Czy Tysiąclecie niezadowolenia przyniosłoby korzyść? Cóż Bóg z tym pocznie?

CIEMNA NOC JUŻ ZAPADA

Podług Biblii, Bóg przejrzał warunki dni dzisiejszych tak, jak my je dzisiaj oglądamy; a w naszej cytacie podaje On klucz do rozwiązania — wszędzie w pismach jest to wyraźnie podane. Przez usta proroka Bóg powiada o nadchodzeniu ciemnej nocy — potem jak Brzask Poranku dobrze się już uwidatni — czarnej chmury burzowej tuż przy wschodzie słońca. Ta ciemna godzina opisana w prorocztwie Jezusowym, jako "Czas Uciśnienia, jakiego nie było jako narody poczęły być."

Badacze Pisma Świętego widzą ten wielki Czas Uciśnienia, poczynający się w rozpętaniu się wichrów wojny w Europie. W świetle Biblii spostrzegają oni, że rezultatem tej wojny będzie wielkie przebudzenie się narodów — rządów ziemskich i zwiększona świadomość oraz niezadowolenie wśród ludów. Następną fazą uciśnienia podług Biblii, ma być wielkie "trzęsienie ziemi", jakiego nie było, odkąd człowiek jest na ziemi — nie dosłowne trzęsienie ziemi, ale symboliczne — rewolucja. Poczem trzecią wielką fazą klęski, najciemniejszą ze wszystkich, będzie symboliczny ogień anarchii, który kompletnie zniszczy naszą obecną cywilizację. A potem, w pośrodku tego najstraszniejszego Czasu Uciśnienia, Mesjasz, wielki Król weźmie swoją wielką moc i będzie ją sprawował, z tym rezultatem, że wzburzone fale morza ludzkiej pasji będą wszystkie uspokojone;

ogień anarchii będą wszystkie wygaszone, a Królowanie Sprawiedliwości i Pokoju się rozpocznie.

Czyż nie widzimy mądrości wielkiego Stwórcy Programu — że pozwoli On ludzkości, by się przekonała o swej własnej niemocy; o jej potrzebie Boga, i że jest Bóg i że Jego wspaniałe zamysły co do ludzkości objawione są w Jego Słowie? Ach, nic dziwnego, że Biblia mówi o tym objawieniu Pańskim jako o "Cichym i Wolnym głosie Bożym" przemawiającym do ludzkości za pośrednictwem Królestwa Mesjaszowego! Nie dziw, że oświadcza, iż "na ten czas przywróci narodom wargi czyste, którymiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli Mu jednomyślnie"—Sof. 3:9.

Radujmy się, że takie wspaniałe rzeczy nadchodzą — choć nawet potrzeba światu dojść do nich przez utrapienie czasu uciśnienia. Szczęśliwi są ci, których oczy i uszy wyrozumienia są teraz otwarte, i którzy są w tak bliskiej łączności z Panem, że może On z góry dać im cokolwiek do poznania z bogactw Swej łaski i miłościwej dobrotliwości i łagodności miłosierdzia, i może im okazać, jak wszystkie utrapienia jakie przyjdą, są zamierzone na przyniesienie błogosławieństwa dla rodziny ludzkiej. Zaprawdę, gdy dochodzimy do znajomości Boskiego charakteru i Planu, doskonała nasza miłość ku Bogu wyklucza wszelką obawę; i zdolni jesteśmy weselić się z wszystkich Jego proctwo i obietnica. — Kazanie.

ZACHOWAJCIE SAMYCH SIEBIE W MIŁOŚCI

Juda 31

NIKT NIE może być zachowany w Miłości Bożej, jeżeli jeszcze nie przyswoił jej sobie. A że nie wszyscy ludzie posiadają tę miłość, możemy zauważyć w naszym codziennym życiu. Pan nasz Jezus Chrystus dał świadectwo o niektórych tak zwanych "Świątobliwych ludziach" swego czasu: "Alem was poznał, iż Miłości Bożej nie macie w sobie." Jan 5:24.) Musimy zauważyć różnicę między naturalną miłością, a miłością dla Boga. Prawie wszyscy ludzie posiadają cokolwiek naturalnej miłości — miłości dla samych siebie, dla rodziny i dla przyjaciół. Pan nasz, mówiąc o onej miłości, tłumaczy nam, że to nie jest miłością Bożą: "Albowiem jeżeli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy toż właśnie czynią." (Łuk. 6:32.) Dlatego też widzimy, że miłość Boża jest inną miłością aniżeli zwyczajna miłość ludzka, i musimy ją osiągnąć, w niej się wyćwiczyć, jak to mówi apostoł: "A Pan niech sprawuje serca wasze ku Miłości Bożej" (2 Tes. 3:5). Wprowadzeni do tej miłości jesteśmy przez Pismo Św., które zwraca nam uwagę na właściwą miłość Bożą, która różni się od zwykłej ludzkiej miłości. Naturalna miłość ludzka odnośnie przyjaciół, choć przy najlepszych wysiłkach, nie będzie tak wielką, jaką Bóg okazał dla nas, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, obcy i nieprzyjaciółmi Jego w złych uczynkach, Bóg obmyślił wspaniały plan zbawienia, aby Chrystus umarł za grzechy nasze. Ta niezasłużona ofiarowana nam miłość wielce różni się od jakiegokolwiek ludzkiej miłości. Stosownie do tego powiedział Jezus, że nie masz większej miłości oprócz tej, jeźliby kto życie położył za przyjaciół swoje, a jeszcze większe położyć życie nawet za nieprzyjaciół swoich. Jest to najwyższy stopień miłości — niesamolubnej, miłości-

wej, łaskawej, niebiańskiej. — Jan 15:13. Rzym. 5:7.

Pierwsze błogosławieństwo otrzymujemy tedy, gdy oczy naszego wyrozumienia otwierają się, gdy przychodzimy do znajomości Boskiego charakteru i możemy ocenić ten wyższy wzór miłości, o którym mówi nam apostoł: "Przeztośmy poznali Miłość Bożą, iż Chrystus duszę Swoją za nas położył." "Przez to objawiona jest Miłość Boża ku nam, iż Syna Swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń!" — 1 Jan 3:16; 4:9.

Miłość Boża w nas wtedy zaczyna działać, gdy znajdujemy się w dobrym usposobieniu, a także serca nasze muszą być tą dobrą rolą ku pożytkowi, abyśmy owoc przynieśli. Apostoł mówi nam o tym: "Albowiem Miłość Chrystusowa przyciska nas" (2 Kor. 5:14), przyciąga nas, obudza wzajemną miłość w sercach naszych, tak, że zaczynamy Boga miłować, nie dlatego, że Go najpierw miłujemy, ale że On nas umiłował, a miłość Jego rozwijała się i przyciągała nas do Niego (1 Jan 4:19.) Skutek tego będzie, że ta miłość, jeżeli jest wlana w dobre serce, będzie wzajemnie miłować i gotową kłaść życie w służbie dla Niego. Uważa to za rozumną i wzajemną służbę za otrzymane łaski i dobrodziejstwa Boże.

Naszą przemianę z samolubstwa do Miłości Bożej określa apostoł Paweł w krótkich słowach: "Albowiem i myśmy byli niekiedy głupimi, błędzącymi, służąc pożądliwościom i rozkoszom rozmaitym, w złości i zazdrości mieszkając, przemierzającymi, jedni drugich nienawidzącymi, aż gdy się okazała dobrotliwość i miłość ku ludziom Zbawiciela naszego Boga, który wyrwał nas ze złego stanu serca. A nie z uczynków sprawiedliwości,

którebyśmy my czynili, ale podług miłosierdzia Swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego." — Tytus 3:3-6. Diag.

Tę nowość ducha i nowego umysłu w harmonii z miłością Bożą, upewnia nas apostoł, otrzymując ją jedynie ci, którzy są spłodzeni z Ducha Świętego. Ci, którzy tylko przyszli do stanu usprawiedliwienia, mogą do pewnego stopnia w życiu ich być zreformowani, a także stać się moralnymi. Lecz nikt nie będzie mógł być spłodzony z Ducha Świętego Miłości, i posiadać ofiarniczą miłość Bożą, jeżeli zupełnie nie poświęci się Panu. To przyprowadzi go do warunków, w których może otrzymać Ducha Świętego Miłości. W jakikolwiek inny sposób, oprócz tego, który Bóg wskazał, nie możemy mieć nadziei otrzymać Ducha Miłości. Zapewne, że w Tysiącleciu będzie możebnym dla ludzi przyjść do miłości Bożej przez restytucję, gdy coraz więcej będą przychodzili do ludzkiej doskonałości i przez to więcej będą nabywali Miłości Bożej, aż w końcu staną się doskonałymi, aby mogli posiadać zupełną miłość Bożą. Ludzkość tedy w doskonałym stanie będzie cielesnym wyobrażeniem niewidzialnego Boga. Lecz teraz, gdy jeszcze posiadamy śmiertelne ciała, jesteśmy niedoskonałymi, i ponieważ restytucja się nie rozpoczęła, dlatego tylko w jeden sposób można otrzymać miłość Bożą — przez posłuszeństwo powołania obecnego wieku, przez stawianie ciał naszych ofiarą żywą, świętą, Bogu przyjemną przez Pana naszego Jezusa.

Nowe Stworzenie musi rosnać i być coraz to więcej napełnione Duchem Świętym, duchem Miłości Bożej. Możemy spodziewać się, że będą różnice osiągnięcia tego Ducha, i dlatego powinniśmy wiedzieć jakbyśmy mogli wzrastać w łaskach tej miłości. Apostoł Jan mówi nam: Albowiem ta jest (dowód posiadania) Miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali; a przykazania Jego nie są ciężkie. (1 Jan 5:3.) Ten, który trzyma przykazania Boże, a myśli, że są ciężkie (trudne), pokazuje, iż nie jest z nimi w zupełnej harmonii serca. On nie ofiarował się jeszcze zupełnie Bogu, i przez to nie miałby świadectwa, że on posiada Ducha Miłości. Lecz ktokolwiek z ludu Pana jest z Nim w takiej harmonii, że raduje się z tego, że czyni wolę Jego, posiada bogate i obfitujące świadectwo Miłości Bożej w sercu jego. Tę samą myśl podaje apostoł, gdy mówi: "Ktoby zachował Słowa Jego (miłuje Słowo Boże i raduje się, nie przekręca i nie zmienia je, aby uniknąć Jego mocy, ale który z radością trzyma i poddaje się pod nie), prawdziwie się w tym Miłość Boża wykonała." — 1 Jan 2:5.

To samo przypomina nam naszego drogiego Odkupiciela, w którym odbijała się doskonała miłość dla Ojca, o którym mówi prorok: "Pragnę czynić wolę Twoją, Boże mój; albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości moich." — Pan nasz wykazał potrzebę tego samego ducha dla swoich uczniów: "Jeżeli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego." (Jan 15:10.) Nie możemy nigdzie zauważyć w Piśmie Świętym aby tylko powierzchowne, formalistyczne posłuszeństwo i pobożność miały być Bogu przyjemnymi. "Bo Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili w duchu i w prawdzie" — takich, którzy mają Ducha sprawiedliwości, prawdy i wszystkich przymiotów Boskiego charakteru, i chętnie starają się przystosować ich myśli i słowa i uczynki.

Nie możemy także przypuszczać, aby to odnosiło się do dziesięciorga przykazań, które były dodane do przymierza z narodem Żydowskim uczynionego. My nie jesteśmy Żydami i dlatego nie mamy nic wspólnego z ich przymierzem, danem przez Mojżesza, pośrednika na górze Synai, ani ze zakonem, który był podstawą tegoż. My jesteśmy Chrystusowymi i mamy lepsze przymierze, drogą krwi pośrednika Chrystusa zapieczętowane, którego podstawa jest wyższą aniżeli zakon Mojżeszowy. Ten nasz zakon nie mówi, nie będziesz czynił tego i tego, ale jest stanowczym i mówi nam, co my "mamy czynić" "Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkich sił twoich; a bliźniego twego jak samego siebie. Jest to wyższe prawo, o którym prawodawca nasz, Jezus, powiedział: "Nowe przykazanie daję wam, abyście miłowali," o którym Paweł apostoł mówił, że: "wypełnianiem zakonu jest miłość," i o którym Jan apostoł mówi, że: "kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka; a kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłość." — 1 Jan 4:8, 16.

Choć pierwszym świadectwem posiadania "miłości Bożej" jest miłość dla Boga, to jednak Pismo Święte wyraźnie wykazuje nam, że jeszcze w dodatku jest potrzebną "Miłość dla braci" — dla tych, którzy posiadają Ducha Bożego, a także wogóle mieć przynajmniej miłość sympatyzującą dla wszystkich ludzi. Dlatego też mówi apostoł: "Jeżeli miłujemy jedni drugich (to będzie świadectwem, że), Bóg w nas mieszka, i (że) miłość Jego doskonała jest w nas." (1 Jan 4:12.) To samo wyjaśnia w słowach: "A ktoby miał majętność świata tego (pożytki, interesa), i widziałby

brata swego potrzebującego, a zawarłby wnętrzności swoje przed nim, jakoż w nim zostaje miłość Boża" — 1 Jan 3:17.

Taki brak miłości, sympatii i powściągnięcia się, aby pomóc bratu potrzebującemu, wnioskowałoby, że miłość Boża w takich nigdy nie mieszkała lub też była mało rozwinięta i bardzo daleką od doskonałej miłości.

Lecz to nie będzie jeszcze doskonałą miłością dla braci, odnośnie udzielenia im potrzeb doczesnych, ale powinna ona oddziaływać na nasze uczucia we wszystkich sprawach życia, prowadząc nas ku "postępowaniu w miłości," "znaszając jedni drugich w miłości" (Efez. 5:2; 4:2). Nawet w konieczności wypowiedzenia nieprzyjemnej prawdy, "miłość Boża" będzie kierować, aby mówić prawdę w miłości, i apostoł upewnia nas, że to jest koniecznie potrzebnym do naszego doskonałego wzrostu w Chrystusa. — Efez. 4:15.

Umiejętność jest cenną rzeczą, lecz tylko przypadkowo. Apostoł mówi nam, że sama umiejętność pochyła nas do nadymania się, do próżności, pychy i zarozumiałości i nie jest bynajmniej w harmonii z Duchem Bożym miłości, cichości i grzeczności. Sama umiejętność może uczynić nas cymbałami brzmiącymi, głos wydającymi, lecz w rzeczywistości nie posiada żadnej zasługi przed obliczem Bożym. Lecz jeżeli właściwie będziemy używać umiejętności, przyprowadzi nas do lepszego ocenienia "miłości Bożej" i Jego mądrości, abyśmy naśladowali Jego charakter i byli Mu podobni, naśladowali Syna Jego miłego i Pana naszego. Apostoł zwraca nam uwagę na ten stan: "Żebyście w miłości wkorzeni i ugruntowani będąc, mogli dościsnąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość, i poznać (ocenić) miłość Chrystusową . . . abyście napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą." — Efez. 3:17-19.

Bezwątpienia, że miłość jest najgłówniejszą rzeczą do zbadania, ocenienia i używania w codziennym życiu naszym. Ufamy, iż wielu z naszych czytelników stali się uczestnikami miłości

Bożej i starają się udoskonalic i ugruntować. Apostoł upewnia nas, że tylko ci, którzy biorą takie stanowisko, mogą uczynić trwałe i prawdziwe postępy w łasce i umiejętności. Ci, którzy wstąpili do szkoły Chrystusowej i którzy nie czynią postępów ku doskonałości, mogą być pewni, iż rychlej lub później ich umiejętność odejdzie od nich; ci zaś, którzy czynią postępy we właściwym kierunku, mogą się spodziewać, iż szerokości i długości Boskiego Planu będą więcej rozszerzać się w nich i że wzrost umiejętności będzie kroczyć razem z ich wzrostem miłości.

Ostatecznie będąc w harmonii z powyższym tekstem, pamiętajmy, że to nie jest rzeczą, którą Pan dogląda, ale rzeczą, która wymaga naszej własnej uwagi. Bóg zaopatrzył nas we wszystko, co nam jest potrzebne do wyrobienia w sobie miłości, lecz w proporcji jak będziemy okazywać gorliwość ku rozwijaniu w nas tej miłości, tylko wtedy możemy być zachowani w miłości Jego, jeżeli w każdodziennych życiowych sprawach naszych używać będziemy zasady miłości: "dozwalając aby miłość Boża zmuszała czynić z nas ofiarę w służbie Bożej, dla Jego chwały i rozszerzania prawdy; także aby miłość dla braci mogła tak napełnić serca nasze, abyśmy, jak apostoł wyraża się, mogli chętnie "kłaść życie za braci" (1 Jan 3:16); także abyśmy posiadali sympatyczną miłość dla wszystkich ludzi, "wzdychającego stworzenia" w ich doświadczeniach i trudnościach, i jeszcze więcej mogli być grzecznymi i wspaniałomyślnymi ku wszystkim, z którymi mamy styczność i być im pomocnymi w potrzebach ich; a na końcu abyśmy mogli nawet miłować stworzenia ze świata zwierzęcego, któreby były pod naszą opieką i abyśmy nie byli niedbałymi w ich prowizjach. Wszystko to jest koniecznie potrzebne, abyśmy mogli być zachowani w miłości Bożej. Dlatego starajmy się więcej rozwijać i więcej udoskonalic się w tej miłości, która jest Duchem Ojca Niebieskiego i Pana naszego i duchem tych wszystkich, którzy prawdziwie są członkami ciała Chrystusowego.

W. T. 2648.

OSTATNIE PRÓBY

O Panie świata, spraw niech Twe próby,
Jakie w mądrości Twojej nieskończonej
Racysz nam zesłać, nie przyniosły zguby
Garstce tych wiernych, pośród uciśnionej
Rzeszy ludzkości.

Z pokorą wielką, posłuszni, cierpliwi,
Zniesiem Twe próby przed nadejściem nocy,
Cierpiąc dla Ciebie będziemy szczęśliwi,
Tylko nam Panie udziel swej pomocy
W imię miłości.

Wierzmy, że aby wejść w progi Królestwa,
Cierpieniem stwierdzić wartość naszą trzeba,
Pełne zaparcia swojego jestestwa
Uprawnia świętych do nagrody nieba,

Na wzór Jezusa.

A gdy już Sędzia te próby oceni,
Kiedy nagrodę każdemu wyznaczy,
Gdy członków w Swą chwałę przemieni,
Znikną cierpienia, a Kościół zobaczy
Króla Chrystusa.

POKUTA

Jonasz 3:1-10

Historia o Jonaszu. — Pan Nasz Wierzył w Nią. — Nowocześni Wyżsi Krytycy Dyskredytują Ją. — Granica Boskiego Dozwolenia dla Złego. — Dlaczego Były Swego Czasu Niszczone Całe Narody. — Wartość Pokuty. — Pod Jakim Względem Bóg Żałuje. — „Pokutujcie a wiercie Ewangelii.” — Marek 1:15.

SCEPTYCY od dawna uważali historię o Jonaszu i o jego pobycie w brzuchu wielkiej ryby za bajkę marynarską. Wielu kaznodziei nawet uśmiecha się przy wzmiance o Jonaszu we wnętrznościach wieloryba, uważając to za dobre dla prostaczków pełnych wiary, ale nie dla mądrych „wyższych krytyków.” Mimo to Wielki Nauczyciel odnosi się do Jonasza i jego bytności w brzuchu wielkiej ryby, a ci, co wierzą w Pismo Święte, nie potrzebują innej lepszej podstawy do swej wiary w tę historię. (Mateusz 12:40, 41.) Zresztą Jonasz nie jest jedynym przykładem tego rodzaju. Jedno z pism nowojorskich podało kilka lat temu szczegółową wiadomość, obficie ilustrowaną, o wypadku pewnego marynarza, który został połknięty przez „wielkiego siarkowego wieloryba,” lecz po kilku godzinach udało mu się uciec z wnętrzości potwora; skóra marynarza stała się czerwoną od działania ostrych soków żołądkowych wieloryba.

O ile nam wiadomo, Jonasz stanowi jedyny wypadek, w którym człowiek spędził trzy dni i trzy noce w brzuchu ryby. Prawdą jest, że gardło większości wielorybów jest za małe, aby połknąć człowieka. Należy jednak pamiętać, że gardło to jest bardzo rozciągliwe. Wielki gatunek tak zwanego siarkowego wieloryba dochodzi do takich rozmiarów, że może połknąć, jak to stwierdzono, nawet łódkę, a ta jest znacznie większa od człowieka i mniej od niego giętka. Prócz tego Pismo Święte mówi nam wyraźnie, że Bóg nago-tował wielką rybę. Nikt, wierzący w potęgę Wszechmogącego, nie będzie wątpił w zdolność Boga do przygotowania specjalnej ryby natychmiast, lub na długo przedtem, zwłaszcza że Bóg wiedział w mądrości Swojej od początku jaki będzie wypadek Jonasza. Wyjątkowy charakter doświadczenia Jonasza czyni z niego typ na Jezusa, który przez śmierć Swoją został połknięty przez ziemię, podobnie jak Jonasz przez rybę; a jak Pan nasz był uwolniony po trzech dniach, tak też stało się i z Jonaszem.

Wielka ryba schwytana kilka lat temu niedaleko Miami, Fla., miała w swym żołądku inną rybę, ważącą około 1500 funtów. Ten wielki potwór morski dotychczas jeszcze jest zachowany w muzeum osobliwości.

KAZANIE DO NINIWCZYKÓW

Nasza specjalna lekcja odnosi się jednak do kazania Jonasza wśród mieszkańców Niniwy. Niniwa była wielkim miastem poza granicami Judaizmu, a więc w owym czasie poza granicami łaski Boskiej. Albowiem od nadania zakonu aż do trzech i pół lat po ukrzyżowaniu, łaska Boska wyłącznie przywiązana była do narodu żydowskiego, na warunkach Przymierza Zakonu — Korneliusz, setnik rzymski, był pierwszym poganinem, jaki otrzymał dowody łaski Boskiej przy końcu okresu wyłącznej łaski Izraela.

W wypadku Sodomczyków, Niniwczyków i Amalakitów, sprawiedliwość Boska postanowiła, że niegodziwość ich doszła do zupełności i że niemądrze byłoby pozwalać im żyć dłużej, oraz że oddanie ich śmierci nie tylko powstrzymało ich od dalszej degradacji, lecz nadto, że dostarczyło ludzkości ogólnej lekcji na dowód, iż istnieje granica, poza którą moc Boska nie dopuszcza złego. Fakt, że ludzie ci zostali w ten sposób potępieni i wytraceni, nie oznacza jeszcze, iż uzyskali oni zbawienie, lub choćby propozycję zbawienia. Na wzór wszystkich dzieci Adama, ludzie ci byli skazani na śmierć. „Śmiercią umrzesz.” Zostali oni tylko usunięci od życia w obecnych warunkach. Nie przeszkodziło to ich sposobności przyszłego życia przez zmartwychwstanie. Zresztą oni ani nikt inny nie został dotąd jeszcze wyzwolony. Wobec tego nic nie przeszkodziło ich przyszłemu życiu, zapewnieniu przez dzieło odkupienia Jezusa, nawet to, że zostali skazani na śmierć gromadnie.

Prawdę mówiąc, to i Żydzi nie są jeszcze zbawieni. Oferta zbawienia, zrobiona im na podstawie Przymierza Zakonu, nie dała im wiecznego życia, gdyż Św. Paweł powiedział: „Z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Jego.” (Rzym. 3:20.) Gdyby Żydzi zostali usprawiedliwieni przez Przymierze Zakonu, wówczas Chrystus umarłby na próżno. Oferta życia wiecznego dana Żydom była jedynie dowodem dla nich i dla wszystkich wogóle ludzi, że niemożliwością jest dla kogokolwiek otrzymać żywot na podstawie Boskiego zakonu bez Boskiej pomocy, bez Zbawiciela i Jego dzieła na Kalwarii, a nadto bez Jego dzieła jako Pośrednika Nowego Przymierza, w razie tysiącletniego panowania jako

Mesjasza. Zgodnie z tym apostoł oświadcza: "Chrystus żywot na jaśnie wywiódł i nieśmiertelność przez Ewangelię." I jeszcze: "Tak wielkie zbawienie wzięło początek opowiadania przez samego Pana." — 2 Tym. 1:10. Dzieje Ap. 4:12. Żyd. 2:3.

Jonasz głosił, że w ciągu czterdziestu dni, Bóg zniszczy Niniwę. Ale mieszkańcy wzruszeni tą wiadomością odwrócili się od swego grzesznego postępowania i błagali o Boskie przebaczenie. Król wydał rozkaz: "Ludzie i bydło, woły i owce niech nic nie ukuszają i niech się nie pasą i wody nie piją. Ale niech się okryją worami ludzie i bydło, a niech do Boga gorliwie wołają a niech się odwróci każdy od złej drogi swojej i łupiestwa, które jest w ręku. ...jego. Kto wie, jeśli się nie obróci Bóg, a nie uzali się tego, nie odwróci się, mówiąc, od popędliwości gniewu swego, abyśmy nie zginęli." Bóg usłyszał wołanie Niniwczków, przyjął ich pokutę i pozwolił na dalsze trwanie ich narodowego życia przez jakiś czas.

Ma się rozumieć, że Bóg wiedział od początku jaki będzie koniec i wiedział też, że Niniwczycy odbędą pokutę i że nie zniszczy ich po upływie czterdziestu dni, ja kto głosił Janasz. Niniwa uległa zupełnemu zniszczeniu, przestała istnieć jako wielkie miasto, ale dopiero znacznie później, nie po czterdziestu dniach literalnych. Możliwe jest, że Wszechmocny myślał o takim czasie, jaki często w języku prorockim symbolizuje dzień za rok; czterdzieści dni za czterdzieści lat.

Lekcja ta wskazuje nam o ile większe jest miłosierdzie Wszechmocnego Boga, w porównaniu z niedoskonałymi ludźmi. Bogu spodobało się odwrócić serca Niniwczków od grzechu i skłonić je do szczerzej pokuty. Również spodobało się Mu przedłużyć ich ziemskie życie. Ale Jonasz nie był z tego zadowolony. Rozumował sobie w ten sposób: "Bóg zażartował sobie ze mnie. Powiedział mi, że to wielkie miasto będzie zniszczone w przeciągu czterdziestu dni i ja też tak nauczałem. Ale przez cały ten czas Bóg wiedział, że miasto nie będzie zniszczone w tym okresie, więc zdyskredytował mnie i będą mnie teraz uważać za fałszywego proroka." Jonasz bardziej troszczył się o siebie i o swoją reputację, aniżeli o Niniwczków i ich los. Sługa Boży nie powinien tak czynić; samolubstwo nie powinno mieszkać w jego sercu. Wielki apostoł Paweł powiada: "Miłość nie szuka

swoich rzeczy," a gdzieindziej mówi: "Chrystus nie podobał się samemu sobie." — 1 Kor. 13:5. Rzym. 15:3.

"BÓG UŻALIŁ SIĘ NAD TEM ZŁEM"

Któż może pomyśleć: "Jak Bóg może uzalić się i zmienić Swoją myśl, jeżeli wie od początku jaki będzie koniec?" Odpowiedź wykazuje, że słowo uzalić się ma kilka znaczeń. Ludzie używają tego słowa na oznaczenie zmiany zamiaru. Ale można także zastosować te słowa na oznaczenie zmiany postępowania bez zmiany celu. Zamiary Boga ulegają zmianie, ale Bóg często zmienia Swoje postępowanie, dążąc do zamierzonego celu. Tak na przykład, Izrael, Jego wybrany naród przez tyle stuleci, został w końcu odrzucony od łaski; postępowania Boga z Izraelem uległo zmianie. Ale zamiary Boga względem Izraela nie uległy zmianie. Przewidział On i przepowiedział odrzucenie Izraela, ale oświadczył, że naród ten będzie później ponownie zgromadzony we własnym jego kraju, że Bóg mu przebaczy i da mu błogosławieństwa Mesjaszowe, kiedy Chrystus obejmie swój urząd Mesjasza, jako Król nad królami i Pan nad panami "Księżę królów ziemskich."

Następnie Bóg zwrócił uwagę Jonasz na jego samolubną sympatię do rosnącej bani, rzeczy znikomej i nieożywionej, oraz na brak jego sympatii dla Niniwczków. Podobnie rzecz się ma z wielu innymi nauczycielami. Mają oni sporo uczucia sympatii dla kwiatów, dla ptaszków, dla niższych zwierząt, dla dzieci, a nawet do pewnego stopnia dla wszystkich ludzi cierpiących wskutek obecnego ucisku. Mimo to ludzie ci często gniewają się na wspomnienie, że Bóg nie zamierzył zniszczyć Niniwczków, Sodomitów, Amalekitów i innych tym podobnych. Gniewają się nawet o to, że Bóg w Swej łasce postanowił dać wszystkim sposobność do osiągnięcia ludzkiej doskonałości, ogólnie - światowego raju i wiecznego życia — o ile ludzie ci usłyszą i będą posłuszni wielkiemu Mesjaszowi, którego głową jest Jezus, a członkami, czyli wybranym Kościołem, są ci, których gromadziło się i przygotowywało przez cały wiek Ewangelii. Pan nasz oświadczył, że Ewangelia ma być głoszona nie tylko dla Żydów, lecz dla wszystkich narodów. Głoszenie to nie oznacza nawrócenia wszystkich narodów i wcale tego nie uskuteczniło. Ma ona na celu zebrać pewną liczbę świętych ze wszystkich narodów, a to wkrótce będzie dokonane.

JESZCZE CHWILA

Jeszcze chwila, koniec walki już nastanie

I cierpiący łzy swoje osuszy.

Jeszcze chwila, a władzy Pańskiej zwiastowanie

Rozraduje nam serca i wzruszy.

Jeszcze chwila, a dzień ów, dzień gniewu Jehowy,

Noc ciemności nad światem roztoczy.

Jeszcze chwila, ... a pękną więzy i okowy

I rozbłyśnie Dzień Pański z przezroczy.

PRZYPOWIEŚĆ O WINNICY

Łuk. 20:9-19. Porównanie opisu — Mat. 21:33-46. Marek 12:1-12.

Złoty tekst—Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się głową węgielną.” — Łukasz 20:17.

UŁOŻENIE tej przepowiedni jest częścią kazania naszego Pana w ostatni dzień Jego publicznej usługi. On nauczał każdodziennie w świątyni i ludzie, będąc bardzo zainteresowani Jego wielką pracą, wyteżali swój słuch i zwracali baczną uwagę na Jego cudowne słowa (Łuk. 19:47, 48). Lecz czym więcej wieści o Nim były rozgłaszane i ludzie tym więcej przyjmowali Jego nauki, tym bardziej zazdrość i opozycje nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów wzrastała i wznagała się do stopnia morderczej nienawiści, wobec czego spiskowali i planowali, aby Go uśmiercić. Będąc w tym popędlwym usposobieniu, przedniejsi kapłani i nauczeni w Piśmie i starsi Izraela przychodzili do Niego z krzyżowymi pytaniami według ich zdania, szukając aby Go usidlić w słowach, a przez to zdobyć pewne powody do aresztowania Go.

Przebiegłość naszego Pana, z jaka spotykał atakujących, godna jest podziwu wszystkich. On stał bez porównania wyżej w odpowiedziach wszystkim przeciwnikom. Jego odpowiedzi uciśzały i zawstydzaly ich. Właśnie w tym czasie On wypowiedział tę przypowieść, z której oni spostrzegli, iż ona była przeciwko nim i to ich więcej rozgniewało, że byli gotowi rzucić się na Niego, lecz się ludu obawiali (wiersz 19).

W tej przypowieści, właściciel tej winnicy reprezentuje Boga, zaś winnica przedstawia naród Izraelski, jak jest to opisane pod tym samym obrazem w prorocztwie Iza. 5:1-7. “Winnicą zaiste Pana Zastępów jest dom Izraelski, a mąż Judzki szczepieniem jego rozkosznym.” Bóg bardzo wiele uczynił dla tej winnicy w nasadzeniu, uprawieniu i opiekowaniu się nią; i na podstawie tego dał pytanie (Iza. 5:4): “Cóż dalej czynić było winnicy mojej, czego bym jej nie uczynił?” Lecz pomimo tych starań wydała wino płonne zamiast dobrego. Dlatego Pan mówi: “Oczekiwał sądu, a oto uciśnienie; oczekiwał sprawiedliwości, a oto krzyk” itd. Tym “Winiarzem,” któremu ta winnica została powierzona, byli dowódcy religijni narodu przez Boga ustanowieni. Ci winiarze piastowali swoje szafarstwo od wyjścia z Egiptu, aż do przyjścia Mesjasza, blisko dziewiętnaście stuleci.

W rozmaitych porach tego wieku Bóg specjalnie wyczekiwał za owocem sprawiedliwości, posyłając im swoich wiernych proroków, którzy byli mało cenieni i źle traktowani, szczególnie przez winiarzy. — Mat. 23:31, 32.

Ostanim z nich, w żniwie czyli przy zakoń-

czeniu tego wieku, Bóg posłał do nich Swego Syna, mówiąc: “będą się wstydzić Syna Mego.” Lecz nie; w ich samolubnej ambicji, by podtrzymać swoje szafarstwo, oni mówili między sobą: “Tenci jest dziedzic: pójdźcie, zabijemy go, a otrzymamy dziedzictwo jego.” “Tedy porwawszy go, wyrzucili go precz z winnicy i zabili go.” To zastosowanie tej przypowieści tak było widoczne, iż nie mogli mówić, że nie jest zrozumiana. Obwinione sumienia nie potrzebowały dalszego oskarżenia. Sami siebie usprawiedliwiający hipokryci spostrzegli, że wielki Nauczyciel czytał ich serca i był świadomy ich niegodziwych zamiarów.

Postępując dalej możemy zauważyć, iż w tej przypowieści znajdowało się prorocztwo o Jego końcowym triumfie. Chociaż oni Go zabili, jednak On będzie tym kamieniem, o którym Psalmista prorokował, mówiąc: “Kamień, który odrzucili budujący, uczyniony jest głową węgielną” (Psal. 118:22), odnosi się to do piramidy jako budynku Bożego, którego wierzchni kamień jest głównym węgielnym kamieniem. (Zobacz też Zach. 4:7.) Ten kamień w owym czasie mógł być rzeczywiście odrzucony przez nich, lecz to nie przeszkodzi w Jego wywyższeniu we właściwym Bożym czasie jako główny kamień w chwalebnej świątyni Boga.

W potknięciu się o Chrystusa w czasie Jego pierwszego przyjścia, naród Żydowski był rzeczywiście rozbity; i od tego czasu oni są narodem rozproszonym i splądrowanym (Iza. 18:2). Cały świat jest tego świadkiem. Świat też jest świadkiem, iż faktycznie ci źli winiarze, którzy ukrzyżowali Pana, zostali zniszczeni. Oni stracili powagę, władzę, honor i urząd (wielu z nich nawet niewątpliwie zginęło literalnie w zniszczeniu Jeruzalem), i ich stanowiska zostały zajęte przez o wiele pożyteczniejszych apostołów i nauczycieli Ewangelii Chrystusowej.

Takie było wyznanie Chrystusa Pana przeciwko cielesnemu Izraelowi jako ludowi i przeciwko ich religijnym dowódcom i nauczycielom, jako czytamy w prorocztwie; zauważcie jak prawdziwie i co do litery wszystko się wypełniło; nie powinniśmy też przeoczyć innego prorocztwa, wskazującego na podwójne wypełnienie: pierwsze wypełnienie na cielesnym Izraelu, drugie na nominalnym duchowym Izraelu, czyli na nominalnym chrześcijańskim kościele. Czytamy — “A będzie . . . kamieniem obrażenia i opoką otrącenia obydwom domom Izraelskim”; (Iza. 8:14). Tak

w tych jak i też innych rzeczach te dwa domy Izraela, cielesny wieku Żydowskiego i duchowy w wieku Ewangelii, połączone są jeden z drugim tak w figurze jak i też w pozafigurze; i to porównanie jest dobrze uzgodnione. Lecz byli publiczni nauczyciele w wieku Żydowskim, przeciwko Panu i prawdzie; taksamo jest w tych dniach podczas Jego (wtórej) obecności. Oni zamykają swoje oczy na światło, które teraz przyświeca, i jako rezultat tego, tak ci, którzy ich prowadzą, jak i ci, którzy ich naśladują, wpadają w wielki dół niewiary; i wkrótce będą wszyscy pochłonięci w wielkim ucisku (co się obecnie wypełnia), przed którym Pan i prorocy przestrzegali nas. — Mat. 24-21. Dan. 12:1. Obj. 18:4. 24:2-4

Rezultat tego potknięcia o ten kamień nominalnego kościoła wieku Ewangelii będzie taki sam jaki był kościoła Żydowskiego; one będą zniszczone; cała ta instytucja będzie (jako proch) rozwia-

na i jedynie wierne ostatki z tego wieku będą zgromadzone do Królestwa Bożego — “małe stadko,” dla których “upodobało się Bogu dać królestwo.”

Lecz gdy ten kamień węgielny ukoronuje dokończoną świątynię Bożą, Kościół uwielbiony, gdy królestwo będzie ustanowione w mocy i chwale, to ten kamień, na kogokolwiek upadnie, zetrze go na proch; zupełnie go zniszczy. “Każda dusza, która nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu.” — Dzie. Ap. 3:23.

Biorąc przykład z upadku cielesnego Izraela, jak ostrożnym powinien być każdy chrześcijanin, by się nie znalazł z tymi w tym wieku, z których będzie się składała pozafigura — czy to ślepych wodzów lub też ospałych i zaślepionych naśladujących swych mistrzów, prowadzących do dołu, który napewno pochłonie wszystkich niewiernych.

W. T. 1892.

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELLA

Pytanie (1911): — Jak Jezus mógł oddać Swoje prawo do życia dwa razy, przy Jordanie i w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli w dniu Zesłania Ducha Świętego?

Odpowiedź: — On nie oddał żadnych praw do życia w dniu Pięćdziesiątnicy, uczynił to przy Jordanie, a w zupełności dokonał na Kalwarii. Tam On dokonał sprawy wydawania Samego Siebie; lecz wydanie Samego Siebie a zastosowanie Jego zasługi, są to dwie oddzielne sprawy i punkt ten zdaje się być trudnym do zrozumienia dla niektórych umysłów. Nie wiem czemu. Dla mego umysłu jest to tak prostym jak tylko być może, lecz dla niektórych jest bardzo trudnym zauważyć różnicę pomiędzy złożeniem życia przez Pana przy Jego poświęceniu się, istotnym złożeniu go na Kalwarii, a Jego zastosowaniem Swych zasług w “Świątyni Najświętszej.” Spróbujemy zrobić ilustrację, która może będzie pomocną niektórym:

Przypuśćmy, że posiadasz realność wartości \$10,000 i mówisz: Potrzebuję \$10,000 na pewien szczególny cel, więc sprzedam tę realność. Najpierw zawierasz kontrakt z agencją, że prawo własności (deed) oddasz nabywcy. To mogłoby być przyrównane do przymierza, jakie Pan uczynił przy Jordanie. Nieco później, powiedzmy za miesiąc, podpisujesz to prawo własności (deed), czyli oddajesz twoje prawo do danej posiadłości i otrzymujesz \$10,000, które wkładasz jako depozyt do banku. Pieniądze te są wynikiem twego sprzedania swej realności, one są twoje, chociaż znajdują

się w banku. Sprzedałeś swoją posiadłość abyś za te pieniądze mógł dokonać pewnych rzeczy. Następnie możesz wydać rozporządzenie, albo przekaz (check) na dany bank i przeznaczyć te pieniądze na pewien szczególny cel.

Cztery te stopnie owej transakcji korespondują z tym, co nasz Pan uczynił. Najpierw On uczynił Swoje poświęcenie, co było jakoby podpisaniem kontraktu z agencją realnościową.

Następnie On dokonał tej sprawy na Kalwarii, co równałoby się podpisaniu i pełnemu oddaniu prawa własności.

Po trzecie, On poruczył Swego ducha, czyli Swoje życie, do rąk Ojca — “W ręce Twoje poruczam ducha Mego” — co równałoby się złożeniu pieniędzy w banku na twój kredyt.

Po czwarte, zasługa Jego ofiarowanego życia, znajdująca się w rękach Ojca, była do Jego użytku, czyli do Jego dyspozycji, taksamo jak owe pieniądze złożone w banku byłyby do twojej dyspozycji. One znajdują się tam na twoje konto, na twój kredyt, i tylko ty możesz wystawiać na nie przekazy, weksle itp. Podobnie zasługa naszego Pana znajdowała się w rękach Ojca. Jezus mógł rozporządzać tą zasługą, czyli zastosować ją do pewnych celów, co też czynił i czyni dotąd, to jest zastosowywać Swoją zasługę za nas, jak to określił apostoł. Dowód, że to zastosowanie było uczynione za nas, okazany był w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy błogosławieństwo Ducha Świętego spłynęło na pewnych członków Kościoła, który jest ciałem Chrystusowym.

CO ZNACZY "MOWA PLUGAWA"

"Żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi; ale jeśli która jest dobra ku potrzebnemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym." Ef. 4:29.

MOWĄ plugawą jest rozszerzanie złych gadek, złych wiadomości, zamiast dobrych. Nasz tekst może być zastosowany do wszelkich nieprzyzwoitych lub w jakimkolwiek stopniu ujemnych mów. Nasze myśli mogą nieraz spowodować wiele kłopotów tak nam jak i drugim ludziom, jeżeli dosyć nad nimi czuwamy i ich w pewnych karbach nie trzymamy; lecz nasz język może nam szkodzić znacznie więcej aniżeli nasze myśli. To, o czym rozmyślamy, szkodzić może tylko nam samym, lecz gdy nasz język przyłączy się do złej sprawy, to nie tylko że nasz umysł się kała, lecz powstaje zakażenie i zajątrzenie, bo język rozszerza sprawę wokoło. Bez względu czy dana sprawa jest prawdziwą lub fałszywą, ponieważ jest ona złą, zatem rozmawianie o niej wywiera wpływ ujemny, degradowe, nakłania nieraz do niemoralności.

Zdaje się, że nie tylko pomiędzy ludźmi światowymi, ale i pomiędzy poświęconymi istnieje skłonność do wypowiadania małych dowcipów, dwuznacznych słów, lub takich uwag, które choć same w sobie niekoniecznie są grzeszne, lecz w skutku mogą zaszczerpieć latorośle złego. Z tego właśnie powodu apostoł napomina, aby żadna mowa plugawa z ust naszych nie wychodziła. Jeżeli jakimkolwiek sposobem doszła do nas jaka brudna lub nieprzyzwoita wiadomość, to powinniśmy pamiętać i czuć, aby ona od nas dalej się nie rozchodziła. Nieraz zastanawialiśmy się, czy to tylko skażony umysł ludzki używa języka na szkodę drugich, czy też złe duchy mają z tym coś do czynienia.

Starajmy się tedy, według rady apostoła, wyzywać wszelkich mów plugawych a trzymać się tych, które są dobre ku zbudowaniu. Słowa "potrzebne ku zbudowaniu" zawierają w sobie myśl, że naszymi mowami mamy budować — zachęcać, kształcić, pomagać — ku dobremu, a nie złemu.

BOGACTWA ŁASKI BOŻEJ SĄ OBSZERNYM TEMATEM DO ROZMÓW

Nawet ci, co mówią, że miłują Pana i starają się wstępować w Jego ślady, może powiedzą: "Ja nigdy nie mówię nic więcej, jak tylko to, co jest prawdą; nie mam też wcale na myśli komukolwiek szkodzić, lecz jednak przy spotkaniu z przyjaciółmi muszę o czymś rozmawiać. Nie mogą z nimi rozmawiać o samej tylko religii, bo czyniąc to stałbym się dla nich nudnym." Bez względu z jakich po-

budek przyłączamy się do złych rozmów, obmowisk i t. p., są one zawsze złymi i każdy plotkarz, bez względu jak ogładzonymi metodami i słowami się posługuje, wie lub wiedzieć powinien, że opowiadanie brudnych i skandalicznych spraw nie wywrze na słuchaczu żadnego dobrego wpływu i że ten, nasłuchawszy się takich wieści, zostanie swą skażoną naturą nakłoniony do powtórzenia tych wieści innym. Skażona natura ludzka z rozkoszą karmi się takimi rzeczami, a przytym zwodzi wielu, że rozprawiając o takich rzeczach strofują i naprawiają grzech, że omawiając i szkalując grzechy drugich, oni tylko wspominają rzeczy, którymi się brzydzą. Niestety, ich rozumowanie jest wielce zwodniczym, ponieważ ignorują radę Pańską odnośnie sprawiedliwości.

Zapewne że pomiędzy ludem Bożym jest szerokie pole do prowadzenia rozmów na temat kosztownych łask Bożych w Panu naszym Jezusie Chrystusie, o których nam wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego tak dobitnie mówią. Z pewnością że w rzeczach tych znajduje się to, co wpływa uświęcająco nie tylko na tego, który rozmów takich słucha, ale i na tego, który o rzeczach takich mówi. Tego rodzaju rozmowy, na ile to się tyczy nowego stworzenia, rozsiewają błogosławieństwo na wszystkie strony, dopomagają do umartwiania starej natury z wszystkimi jej namietnościami i pożądliwościami.

To było niezawodnie myśłą apostoła Piotra gdy przemawiał do ludu Bożego i nawoływał aby "opowiadali cnoty tego, który ich powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości. Serce wypełnione duchem miłości i prawdy, Duchem Bożym, z pewnością że będzie rozmawiać z drugimi o cnotach (łaskach) Bożych raczej, aniżeli o sprawach brudnych i różnych skandalach; bo "z obfitości serca usta mówią"; "Błogosławieni czystego serca." — 1 Piotr 2:9. Mat. 12:34; 5:8.

W. T.. 1911—62.

Zachowanie się człowieka jest zwierciadłem, w którym każdy swój obraz widzieć może.

Żaden ze swego stanu nie jest kontent na tym świecie, bowiem ubogi pragnie być bogatym, bogaty zaś bogatszym.

Kto się poświęca dla dobra ludzi, powinien o ich sądzie zapomnieć.

ECHO Z KONWENCJI W NORTH BROOKFIELD, MASS.

Drodzy i Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska i Pokój Boży niech napełnią coraz więcej serca Wasze, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W kilku słowach dzielimy się z Wami błogosławieństwami, które otrzymaliśmy od Ojca Światłości na jednodniowej uczcie duchowej w North Brookfield, Mass., dnia 15-go sierpnia b. r. Na tę ucztę przybyli bracia i siostry z pobliskich i dalszych zgromadzeń, jak np.: New Britain, Conn.; Boston, Mass.; Springfield, Mass.; Holyoke, i Chicopee, Mass.; Thompsonville, Conn.; Suffield, Conn.; Danielson, Conn.; Willimansett, Mass.; Ludlow, Mass. Wszystkich uczestników było 75 osób. Pokarm duchowy był wzniosły i na czasie. Bracia, którzy służyli wykładami z Pisma Św., starali się, ażeby ta uczta przyniosła cześć i chwałę naszemu Stwórcy, a ludowi wzmocnienie i wytrwałość w dalszym postępowaniu tą ścieżką Prawdy i Światłości, aż do dnia doskonałego i zupełnego zwycięstwa. Można było zauważyć na twarzach

wszystkich uczestników radość i zadowolenie z tej bratniej społeczności.

Dodać należy, że miejscowe siostry sporządziły bardzo bogaty obiad, wszyscy zostali pożywieni cielesnym pokarmem, przez co byli przygotowani na dalsze spożywanie pokarmów duchowych. Przed zakończeniem było zdane sprawozdanie finansowe i dochód w sumie \$41 został przeznaczony na pracę radiową. Były nadesłane pozdrowienia na konwencję od niektórych braci, które były bardzo mile przyjęte przez uczestników konwencji i przy końcu został postawiony i ogłoszony wniosek, aby wszystkim tym braciom i dwu młodym braciom obecnie pełniącym służbę wojskową, przesłać z konwencji pozdrowienie chrześcijańskie i miłość bratnią, tak też wszystkiemu ludowi Bożemu przez łamy B. N. E. i Straży.

Zakończono tę miłą ucztę duchową pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Jeden z obecnych.

INTERESUJĄCE LISTY

Thompsonville, Conn.

Drodzy i Umiłowani Bracia i Siostry:

Pozdrawiam Was słowami Chrystusa Pana: Pokój Wam. Łaska Ojca naszego niebieskiego niech będzie z Wami. Zsyłam Wam podziękowanie za tak piękny i dobry porządek względem Brzasku i Straży, że mi przysyłacie regularnie. Jest tak piękny opis o wszystkim, a przeważnie w raporcie pielgrzyma z miesiąca sierpnia b. r., br. Wnorowskiego. On tu zapoznał się lepiej z nami wszystkimi, będąc na konwencji w Chicopee, Mass., i zdał ten raport. Widzimy, że jeszcze w tych czasach Bóg i Ojciec nasz ma swoje narzędzia, przez które lud Boży jest podtrzymywany i zasilany Słowem Prawdy i wiadomościami. Gdyby było więcej takich braci, to nie byłoby nieporozumień i zamieszek w zborach, lecz niestety, jest ich mało. Z Bogiem walki nie można prowadzić, ponieważ On wybrał według opinii świata "głupich," lecz u Boga oni są mądrymi. Świat patrzy tylko na uczonych i na tych z wysokiego rodu, lecz Bóg patrzy na serce i liczy się według tego jak dana jednostka posiada wiarę

Zsyłam Wam chrześcijańskie pozdrowienie i życząc Wam błogosławieństwa od Boga i Ojca naszego niebieskiego w tej winnicy Pańskiej po wieki nieskończone i, jeżeli Pan pozwoli, to się

zobaczymy na generalnej konwencji. Wielu braci i sióstr wybiera się na tę ucztę i Pan pokaże, czy będzie można pojechać.

Siostra K. K.

Brse do Sul 10 lipca, 1943 r.

Szanowne Stowarzyszenie:

List Szanownego Stowarzyszenia i paczkę z czasopismami otrzymałem, za co nie mam słów na wyrażenie mej wdzięczności, na co mogę się zdobyć, to nasze tradycyjne Bóg zapłać. Cieszy nas mocno, że bracia w Ameryce raczyli się zająć nami tu już prawie zapomnianymi w tych lasach i przysłali nam coś takiego, o czym myśmy już prawie zapomnieli. Pisma te pokrzepiły nas na duszy tak mocno, że nie umiem tego Szan. Stowarzyszeniu opisać. Oby dał Bóg, żebyśmy mogli doczytać i oglądać ten nowy świat, o którym Szanowne Stowarzyszenie tyle nam tłumaczy, co się sprawdza według Pisma Świętego.

Zasyłamy braciom staropolskie Bóg Wielki zapłać za Brzask Nowej Ery i Straż, które to pi-semka będą chodziły z rąk do rąk, z domu do budki, bo tu jeszcze inni tak mieszkają, i będzie nam głosić coś o Panu Bogu i o nowym świecie.

Za Ogół: S. S.